

Chapter #1

“It’s time we woke Bruno,” said Hektor. The morning was chilly, and his warm breath was a visible puffing in the air. Hektor was a dog: a three-year-old German shepherd to be precise. By most standards, he was a fairly large dog. He had a smooth coat of fine hair that was the colour of sea-washed sand. Running along his sides he had large streaks of black that ran to the very tip of his tail. The moisture hanging in the early morning air made his coat shine as if it was made from satin.

Hektor was sitting outside Moppa’s kennel, his back straight and his shoulders forward. His ears were pricked while he glanced around the farmyard.

“Good luck with that,” Moppa replied. Her eyes remained closed. Moppa was also a dog, a few years older than Hektor and not as large. She was a mix of several breeds, a fact she was quietly proud of. Moppa’s coat was a tangled mass of long black and grey fur that even after careful grooming, looked exactly the same. Her fringe, falling from between her ears, covered her bright amber eyes. This morning she was lying partially in the doorway to her kennel - a pose not unusual this early in the morning.

Moppa’s kennel stood at the top end of the farmyard, in a corner close to the old farmhouse.

Rozdział #1

– Czas, abyśmy obudzili Bruna – powiedział Hektor. Początek dnia przyniósł ze sobą lekki chłód, który sprawił, że słowa Hektora i jego ciepły oddech utworzyły powietrzu niewielki obłoczek. Hektor był psem, a ściśle mówiąc trzyletnim owczarkiem niemieckim. Zgodnie z ogólnie przyjętymi standardami Hektor uważany był za całkiem sporego psa. Miał delikatną, gładką sierść w odcieniu piasku obmytego przez morze i czarne pręgi biegnące wzdłuż boków, aż po koniuszek ogona. Od wilgoci wiszącej w porannym powietrzu jego sierść lśniła, jakby podszyta atłasem.

Hektor siedział przed budą Moppy, wyprostowany i z wysuniętymi barkami. Uszy postawił na sztorc, podczas gdy jego duże brązowe oczy jak zwykle bacznie obserwowały gospodarstwo.

– Powodzenia – odparła Moppa, nie podnosząc powiek. Moppa także była psem, a właściwie suczką: o kilka lat starszą od Hektora i nieco od niego mniejszą. Moppa była miksem kilku ras, co wypełniało ją dumą. Jej ciało pokrywała czarno-szara płatanina sierści, która nawet po szczotkowaniu wyglądała tak samo. Grzywka spływająca spomiędzy uszu przysłaniała jej jasno bursztynowe oczy. Moppa leżała w wejściu do budy w pozycji, którą często przyjmowała o poranku.

Buda Moppy znajdowała się w górnym krańcu podwórza, w zaułku nieopodal starego domu.

Between the house and Moppa's kennel grew a cluster of bushes and shrubs, which were still a few weeks from flowering. A thick privet hedge at the back and round the other side of the kennel made the place seem quiet and secluded. It also gave Moppa an exceptionally good view of the whole farmyard as far as the main front gate. Everyone who lived on the farm agreed that Moppa had a lovely little home.

She yawned, then spoke with a mild disinterest. "So, remind me Hektor. What exciting things do you have planned for us today?"

Her eyes stayed shut.

Hektor answered her with a questioning frown. "When have you ever known me to arrive at your door with a plan for the day?"

Moppa finally opened her eyes and lifted her head from her paws.

"Hmmm!" She paused. "Now let me see..." she tilted her head to one side, as if she was thinking extremely hard about her answer.

"Ah! Yes, I know!" She said as if suddenly remembering. "It's something you have been doing every day since you were a puppy!"

Hektor's frown remained. At times, his stare could be quite intimidating - something he had practised to perfection. On this occasion he sensibly decided not to argue so early in the day. He was constantly listening for the slightest sound, ready to leap into action at the first sign of anything unusual.

"We should go and wake Bruno" Hektor said again.

Moppa lowered her head back on to her paws, looking a little irritated.

"I like how you always say we should wake Bruno. Anyway, I think you're too late. Ivan has probably woken him up already."

Ivan was the chicken coop's most dominant - and by far the loudest - cockerel.

Od zabudowań gospodarskich oddzielały ją rozmaite krzewy i krzaczki, które już za kilka tygodni miały zakwitnąć. Okalający budę gęsty żywopłot z ligustru nadawał zakątkowi przytulności. Z tego miejsca rozciągał się doskonały widok, który pozwalał Moppie obserwować całe podwórze, aż po główną bramę. Wszyscy mieszkańcy gospodarstwa uważali, że Moppa zajmuje przemiły domek.

Suczka ziewnęła i odezwała się z delikatnym znudzeniem. – Przypomnij, Hektorze, jakież to ekscytujące przygody zaplanowałeś dla nas na dziś?

Wciąż miała zamknięte oczy.

Hektor spojrzał na nią pytająco. – Czy kiedykolwiek stanąłem przed twoim domem z gotowym planem na cały dzień? – odparł.

Moppa w końcu otworzyła oczy i uniosła głowę, dotąd opartą na łapach.

– Hmm... Zastanówmy się... – powiedziała, przekrzywając łebek w sposób, który sprawiał, że wyglądała, jakby intensywnie zastanawiała się nad odpowiedzią.

– O, tak! Już wiem... – zawołała takim tonem, jakby coś sobie nagle przypomniała. – Robisz to codziennie, odkąd byłeś szczeniakiem!

Hektor wciąż spoglądał na nią ze ściągniętymi brwiami. Jego wzrok bywał onieśmielający – psiak opracował go perfekcji – jednak tym razem Hektor uznał, że jest za wcześnie na kłótnie. Strzygł uszami, łowiąc najsubtelniejsze dźwięki, gotowy wkroczyć do akcji, gdy uzna, że w gospodarstwie dzieje się coś nietypowego.

– Powinniśmy obudzić Bruna – powtórzył Hektor.

Moppa z rozdrażnieniem odłożyła łeb z powrotem na łapy.

– Uwielbiam, kiedy mówisz, że to „my” powinniśmy go obudzić – mruknęła. W jej głosie dzwięczała irytacja. – Tak czy siak, chyba się spóźniłeś. Ivan pewnie już go obudził.

Iwan był kogutem, najważniejszym w tutejszym stadzie.

Moppa continued.

“Ivan wakes everyone up. And he makes sure we stay awake. He really is the most inconsiderate cockerel I know.”

Her annoyance grew. “Why does he always have to start crowing as soon as the sun appears over the horizon?”

She huffed. “Spectacular as it can be, not everyone wants to see the sunrise every morning.”



The German shepherd cleared his throat before speaking.

“There’s an English proverb that goes, if I’m not mistaken, something like ‘the early bird catches the worm’.”* He smiled to himself, pleased at being able to use the only proverb he knew.

* *Whoever gets up in the morning gives to him the Lord God. (lit. An early bird catches a worm.) English.*

Moppa mówiła dalej:

– Iwan zawsze wszystkich budzi i pilnuje, by ponownie nie zapadli w sen. To naprawdę najbardziej nietaktowny spośród wszystkich naszych kogutów.

– Jej irytacja jeszcze się wzmogła – Czemu te ptaki zaczynają pisać, kiedy tylko słońce ukaże się nad horyzontem?

– Jej wzburzenie stopniowo przeradzało się w gniew. – Nie każdy ma ochotę co rano oglądać wschód słońca, choćby nie wiem jak widowiskowy – powiedziała z naciskiem.



Owczarek niemiecki odchrząknął, a następnie przemówił:

– O ile się nie mylę, przysłowie mówi, że kto rano wstaje, robaka dostaje.* – Uśmiechnął się do siebie, zadowolony, że pamiętał prawdopodobnie jedyne znane sobie porzekadło.

* *Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje. (dosł. Ranny ptaszek łapie robaka.)” po angielsku.*

If Moppa's shoulders could have dropped any lower than the floor of her kennel, they would have done. The proverb that came instantly to her mind, 'let sleeping dogs lie*', seemed to be much more relevant this morning.

Looking far from impressed Moppa, replied sharply.

"That sounds like a real pearl of wisdom. Probably recited by a very elderly cockerel, with an acute case of insomnia."

Hektor looked away in silence, his expression vacant because of the new word he had just heard: 'insomnia'. It happened every time he was told a new word: it was like he froze for a moment while he thought about the new word. This always caused a brief pause in the conversation.

Moppa closed her eyes, a clear indication that she had no intention of leaving her kennel.

"There is nothing," she said, "that would entice me to begin the day at the crack of dawn. Besides, have you ever tried eating a worm?"

It was a rhetorical question. "If you had, you would soon realise that it's not worth losing sleep over."

She opened one eye and saw her friend staring blankly at her, prompting her to define the new word she had just used.

"It means an inability to sleep," she said.

"Those unfortunate enough to have this problem are called insomniacs. I, on the other hand have no difficulty in falling asleep. And I'd like to stay asleep until a more reasonable hour in the morning."

Hektor took a few moments to digest this new piece of information, then returned to his original objective.

Gdyby Moppa posiadała ręce, które mogłyby jej opaść, z pewnością tak właśnie by się stało. Uważała, że w tych okolicznościach należało raczej przywołać przysłowie „nie wywołuj wilka z lasu”^{*}.

Hektor jej nie zaimponował i postanowiła dać temu wyraz:

– To była prawdziwa „perła mądrości”... – oznajmiła. – Prawdopodobnie wypowiedziana przez bardzo leciwego koguta, zapewne cierpiącego na zaburzenia snu.

Hektor w milczeniu odwrócił wzrok. Spoglądał przed siebie dziwnie obojętnym wzrokiem po tym, jak usłyszał nieznaną sobie frazę „zaburzenia snu”. Zawsze zastygał w bezruchu, ilekroć poznawał nowe słowa, przez co konwersacja na chwilę utykała w martwym punkcie.

Moppa zamknęła oczy na znak, że nie zamierza opuszczać budy.

– Za nic w świecie nie zaczęłabym dnia o świcie. Poza tym, miałeś kiedyś okazję spróbować robaka? –

To było pytanie retoryczne. – Gdyby tak było, szybko byś zrozumiał, że nie jest to smakołyk, dla którego warto rezygnować ze snu.

Otworzyła jedno oko, a widząc, że przyjaciel wpatruje się w nią nierozumiejącym wzrokiem, postanowiła podać mu definicję frazy, której przed chwilą użyła.

– To schorzenie, które polega na niemożności zaśnięcia – wyjaśniła. – Ja, tymczasem, nie mam najmniejszych kłopotów z zasypianiem. I chciałabym móc spać bez przeszkód i obudzić się o rozsądnej godzinie.

Hektor przez chwilę trawił i przyswajał nowe informacje, po czym ponownie skupił się na pierwotnym celu swej wizyty.

* *Definition of 'let sleeping dogs lie down' ignore the problem, as trying to deal with it can cause an even more difficult situation. Polish equivalent: Don't call the wolf out of the forest.*

* *Definicja „pozwól śpiącym psom leżeć”: zignorować problem, ponieważ próba uporania się z nim może spowodować jeszcze trudniejszą sytuację. Polski odpowiednik: Nie wywołuj wilka z lasu.*

“So, are we going to wake Bruno?” he asked for the third – and, he hoped, the last – time.

Moppa’s eyes stayed closed. Sighing heavily, she replied sleepily, giving him an option, thinly disguised as a suggestion. “I think this morning I will let you rouse our slumbering Goliath.” She settled back down and smiled to herself.

“What?” Hektor asked, confused. His mind was working on the new words he had just learned: ‘insomnia’, ‘rouse’ and ‘slumbering’ – and all before breakfast!

“You go ahead and wake him up,” she said.

Hektor got to his feet, turned around and headed off in the direction of Bruno’s kennel. After only a few minutes, Hektor was back. He was extremely agitated.

“He’s not there!” he exclaimed. “He’s nowhere on the farm! I’ve looked everywhere. It looks like he’s not been here all night! And Bruno never misses breakfast! I think something terrible must have happened!”

Moppa could sense that Hektor’s concerns were genuine, so she gave up trying to fall back to sleep. Finally admitting to herself that her morning had just begun, she opened her eyes.

– To jak? Pójdziemy obudzić Bruna? – spytał po raz trzeci. Miał nadzieję, że nie będzie musiał ponawiać prośby.

Moppa wciąż miała zamknięte oczy. Wzdychając ciężko, podsunęła Hektorowi inne, niezbyt dobrze zawołowane rozwiązanie. – Dziś pozwolę, abyś to ty rozkoszował się możliwością ocucenia naszego drzemiącego olbrzyma – powiedziała z uśmiechem i wygodnie się umościła.

– Co? – spytał zdezorientowany Hektor, który próbował zapamiętać nowo usłyszane wyrażenia: „zaburzenia snu”, „rozkoszowanie się”, „ocucić” i „drzemiący”. A to wszystko przed śniadaniem!

– Idź go obudzić! – przykazała Moppa.

Hektor wstał, odwrócił się i ruszył w kierunku budy Bruna. Wrócił przed upływem trzech minut, bardzo podenerwowany.

– Nie ma go w budzie! – zawołał. – Nigdzie go nie ma! Szukałem wszędzie! Wygląda na to, że nie było go przez całą noc! A przecież Bruno nigdy nie przegapił śniadania! Musiało się wydarzyć coś okropnego!

Moppa wyczuła, że Hektor szczerze się niepokoi, więc porzuciła próby ponownego zaśnięcia. Uznała, że jej poranek właśnie się rozpoczął i otworzyła oczy.

